



Głos Futer

Comiesięczna gazeta informacyjna, o tematyce związanej z fandomem Furry w Polsce

Numer 3

Piątek, 19 czerwca 2020

FUR16CHALLENGE

Artykuł autorstwa Rozenov

Ostatnie miesiące poza tłem koronawirusa przyniosły mnóstwo inicjatyw.

Jedną z nich była zapoczątkowana pod koniec kwietnia akcja „hot16challenge2”, mająca na celu zebranie środków na wsparcie polskiej służby zdrowia, tak nadwyrężonej zaistniałą sytuacją. Pomysł polegał na zachęceniu do wpłat poprzez nagrywanie 16-wersowych piosenek ułożonych przez uczestników i publikację ich w sieci. Przez jakiś czas cały kraj żył celebrytami nagrywającymi i nominującymi siebie wzajemnie, do akcji przyłączył się nawet prezydent Rzeczypospolitej, co utwierdziło przekonanie, że zgodnie z tekstem Jonasza Kofty „śpiewać każdy może”.

Ta fala popularności nie ominęła również polskich futrzaków – 12 maja Grave, gronostaj z WrocFursa – regionalnej grupy dolnośląskiej na Telegramie – opublikował na serwisie YouTube pierwsze otwarcie futrzane wykonanie. Nikt nie spodziewał się wtedy jak lawinowo mogą ruszyć kolejne nagrania. Początki jak zawsze były nieśmiałe, nominowano dwie osoby i wówczas zaczęła nabierać klarowności forma wyzwania. Luźne nazewnictwo proponowało początkowo zmianę na „wroc16challenge”, która działała równolegle z oryginalnym „hot16”, jednak ostatecznie dla zachowania odrębności od oryginalnej akcji, futrzany „odłam” nazwano zbiorczo „fur16challenge”. Jako ciekawostkę, ze strony redakcji możemy się pochwalić aż trzema wykonaniami – te, oraz pozostałe nagrania znajdziecie na stronie <https://bartor.net/fur16/>. Zapraszamy! Dotychczas opublikowano 30 utworów, co jest liczbą niemałą a w dodatku pokazuje jak ważna jest w naszej społeczności ekspresja, integracja i otwartość na różne środki wyrazu.

W dzisiejszym numerze:

FUR16CHALLENGE

Poker maw? – z Nesterem

Historia jednego fursuitera – z Amberem

Wiewiórka pospolita

Futrzane Rytmy – z Kryśkiem

Gilbert o największym serwerze na Discordzie

Panel fotograficzny

Anglicyzmy w fandomie – spolszczać czy nie

Wyniki ankiety na najlepszą futrzaną grę

Krzyżówka

POKER MAW?

Wywiad z @NesterTheWolf



Oficjalny motyw FSOP

Zapytaliśmy Nestera, naczelnego futrzanego pokerzysty i twórcy polskiego FSOP-u (Furry Series Of Poker) o charakter jego działalności i historię pokera w fandomie.

Od czego zaczęła się Twoja pasja do pokera?
Cóż, nie mam wybitnej opowieści na ten temat. Wszystko zaczęło się od wakacji w 2018 roku

gdzie razem z Dysprem graliśmy we flashowego pokera online. Po miesiącu czy dwóch zaczęliśmy oglądać oficjalne turnieje pokerowe i prawdopodobnie właśnie stąd wziął się pomysł na rozgrywanie pokera na żywo wśród futrzaków. Po udanej grze na Futerkonie tego samego roku uznałem, że zakup żetonów był jednym z najlepszych pomysłów jakie dotąd miałem.

Poker to gra hazardowa – jak to jest z jego legalnością w Polsce?

W ramach tego, że FSOP jest organizowany też na konwentach, dla bezpieczeństwa własnego i innych organizatorów nie rozgrywamy gier czy turniejów na pieniądze. Prawo nie zabrania gry w pokera do czasu, kiedy uczestnicy nie dają własnego wkładu pieniężnego. Co najwyżej może być organizowana składka na nagrodę niepieniężną, która po sfinansowaniu trafiła by do np. zwycięzcy turnieju żeby dać większy dreszczyk emocji.



Poker opiera się również na znoszeniu przegranych – ze zbiorów Nestera

Jak zrodził się pomysł na FSOP?

Historia FSOP-u sięga jeszcze czasów Pyrkonu 2019. Wtedy grupa była pod nazwą Pyrkon Poker Tour (od World Poker Tour), a podczas tego rocznego Pyrkonu miał być organizowany turniej. Z racji tego że Pyrkon jest dużą imprezą, nie

możliśmy za bardzo się odnaleźć i koniec końców z 15 osób przyszło 7. Z tego powodu uznałem, że lepiej będzie się trzymać tematyki Furry i organizować takie eventy na mniej masowych imprezach, jak Futerkon czy KungFur. Stąd wyszło kolejne zapożyczenie od World Series Of Poker i zdecydowaliśmy o FSOP-ie. Wtedy okazało się, że turnieje pod tą nazwą były organizowane już od 2007 roku na zagranicznych konwentach. Po rozmowie z oryginalnym założycielem Furry Series Of Poker dostałem zgodę na używanie tej nazwy głównie z racji tego, że ich FSOP-y od dawna się nie odbywały.

Jakie turnieje już organizowaliście?

Odbyły się jak dotąd dwa oficjalne turnieje FSOP-u; pierwsza edycja odbyła się podczas Futerkonu 2019, a druga na KungFurze 2019. Obie edycje były sukcesem, kolejna wypadła lepiej od poprzedniej.

Nieoficjalne turnieje były organizowane, od kiedy tylko nadarzyła się okazja, czyli już w sierpniu 2019. Pierwszy turniej, który nadzorowałem w pełni miał miejsce podczas turnieju PPT (Pyrkon Poker Tour). Było wprawdzie kilka problemów związanych z miejscem, czasem i ogarnięciem uczestników, ale zazwyczaj początki bywają trudne.

Oficjalny trzeci turniej jest planowany na najbliższy Futerkon i mamy nadzieję, że wszystko pójdzie zgodnie z planem co do organizacji wszystkiego.

Prowadzicie jakąś klasyfikację wewnętrzną?

Na ten moment żartobliwie była rzucona tylko tierlista i kompas oceniający styl gry. W naszym gronie jest sporo oczywistych nawiązań i quirków do mniej więcej każdego gracza, co daje dużo koloru, jeżeli chodzi o rywalizację.

Jest planowana baza danych zbierająca statystyki, ale chcę to zrobić dopiero kiedy będzie umówione stałe miejsce spotkań. Wtedy wszyscy mieliby tam swój tzw. „chrzest”.

Czy poza turniejami spotykacie się bardziej nieoficjalnie?

Jak najbardziej tak. Czasami miejsce i czas spotkania wychodzi tak spontanicznie, że gdy tylko dostaję wiadomość o chęci zagrania to zabieram ze sobą cały zestaw i jadę. To 120 km w dwie strony w moim wypadku, ale jest zawsze warto.

Macie plan na rozwinięcie tego projektu?

Wraz z kolejnymi edycjami oficjalnych turniejów coraz więcej osób przychodzi na grupę i wyraża chęci do gry. Na ten moment jest ok. 15–20 stałych graczy, którzy zegrali więcej niż raz z resztą uczestników. Jeżeli będę miał możliwość rozwinięcia zestawu pod względem akcesoriów i opłacić konwenty zagraniczne, jak najbardziej planuję rozegrać to na poziomie międzynarodowym. Na ten moment trzymam się Polski, głównie dlatego, że opłacanie wszystkiego z moimi dochodami nie jest obecnie za bardzo wykonalne.

Pojawiają się nowi chętni do gry czy macie stałą ekipę?

Jak najbardziej szukam nowych graczy i nawet osobiście uczę zasad by nowe osoby miały możliwość zagrania z innymi. Dzięki temu udało mi się zebrać ekipę ponad 10 osób i prędkiej czy później ktoś nowy przyjdzie. FSOP będący zamkniętym gronem jest ostatnią rzeczą jakiej bym chciał.

Gracie amatorsko czy profesjonalnie?

Jako że grupa FSOP jest dosyć nowa to mamy mało stałych graczy i nie mamy doświadczenia w grze profesjonalnej. Ja sam mam dwa lata doświadczenia, a i tak dużo mi brakuje do gry profesjonalnej pomimo bycia z wyższej półki graczy, przynajmniej jeżeli chodzi o FSOP.

Są może 4 osoby, które grają bardziej zaawansowanie od reszty, co i tak wyrównuje się, bo w pokerze zagrania profesjonalne często nie wypalają przy grze amatorskiej.

Poker nie ma jednej odsłony – w jakie rodzaje najczęściej gracze?

Na ten moment jest rozgrywana tylko jedna wersja: No Limit Texas Hold'em. Dla nowych futek jest tą idealną grą żeby się wciągnąć z racji tego, że jest najprostsza i najbardziej popularna jeśli chodzi o nowoczesny poker. Dla osób rozdających (zazwyczaj mnie) jest też idealnym materiałem do treningu krupierskiego, gdyż zasady nie są za trudne do zapamiętania.

Jak najbardziej są planowane inne wersje pokera, ale zgaduję że Texas Hold'em będzie i tak tą główną grą, jeżeli chodzi o rywalizację między futrami.

Używacie specjalistycznego żargonu?

Jak najbardziej tak. Poker w polskim tłumaczeniu

ma dosyć ciężkie oznaczenia, dlatego też często spolszczamy angielskie wersje takiego żargonu. Podobnie też wymyślamy własny na rzecz grupy. Najpopularniejszym inside joke jest ręka 27o (znana jako najgorsza ręka startowa) [gracz na początku rozgrywki dobiera dwie karty], która zaczęła być używana w ramach upokorzenia gracza, jeżeli przeciwnik przegra przeciwko 27o.

Historia tego zaczęła się kiedy na jednym z warszawskich aftermeetów, Vesti został pokonany przeze mnie właśnie jak miałem 27o. Po tamten moment ta kombinacja jest jedną z moich ulubionych.

Jak ze sprzętem?

Używane są standardowe tanie żetony (500 sztuk na tą chwilę) oraz FSOPówki.

Jak najbardziej przewiduje własne akcesoria jak własne żetony, maty, może nawet własny stół FSOPowy (planowany jest na stałe miejsce spotkań). Na obecną chwilę, najprędzej można się spodziewać drugiej edycji talii kart, by troszkę bardziej spersonalizować talię dla grupy, oraz sfinalizować ich design.



Karty używane w rozgrywkach, od zwykłych różnią uproszczonym motywem – ze zbiorów Nestera

Czy koronawirus popsuł Wam jakieś plany?

Jak każdemu, nam też wirus sprawia problemy. Na szczęście, udało się znaleźć alternatywę w postaci klubu na aplikacji PokerStars, gdzie rozgrywane są turnieje na cyfrowe pieniądze. Nie jest to najlepszy sposób na rozwiązanie, ale jednak bardzo dobrze działa dając dreszczyk emocji po ciężkim dniu pracy.

Chciałbym dołączyć do Waszych rozgrywek – muszę przejść jakąś weryfikację?

Jeżeli chodzi o jakieś wymagania weryfikacyjne. Jest ona robiona pod postacią poradnika jak w ogóle gra się w tę edycję pokera. Więc nawet jeżeli nigdy wcześniej nie grałeś w pokera, można jak najbardziej stać się członkiem grupy.

Na start gry są tylko wyjaśniane zasady i układy, po czym jest rozdawana gra testowa by utrwalić informacje oraz nabrać trochę odwagi do poważniejszych zagrań. Następnie jest rozdawana normalnie gra, podczas której gracz stara się ugrać coś samodzielnie. I pod koniec, jest rzucony turniej, by dać wymaganą presję graczowi i przetestować jak sobie radzi. Reszta to tylko trening i utrwalanie wiadomości. No i szczęście... Zazwyczaj początkującym najlepiej idzie.



Gra towarzyska, bo szczęśliwy traf może odstraszyć towarzysztwo – ze zbiorów Nestera

Jakieś słowa dla czytelników?

Mamy na tą chwilę otwartą grupę na telegramie gdzie jest główne miejsce rozmów: (@PyrkonPokerTour). Tak samo dla osób które grają na PokerStars jest przewidziany discord do gry wspólnej. Chętnych gorąco zapraszam!

HISTORIA JEDNEGO FURSUITERA

Wywiad z @Amberek



Od jak dawna jesteś futrzakiem?

Fandom furry odnalazłem już około 2009 roku. Złożyły się na to dwie rzeczy: moje zamiłowanie do mitologicznych postaci, zwłaszcza centaurów oraz fursuitów, które znalazłem dzięki maskotkom różnych klubów sportowych. Swoją drogą trzeba przyznać, że przeskok jakościowy pomiędzy fursuitami z początku XXI wieku a aktualnymi jest gigantyczny, wtedy początkujące jeszcze studia jak Fursuits by Lacy robiły kostiumy, które wyglądały jak worki; zapewne wtedy jeszcze nie wymyślono DTD [o którym wspomniane będzie w dalszej części wywiadu]. Wówczas dołączyłem na kanał Polfurs, a jakiś czas później

na nieistniejące już Futrzaki.org. Przez pierwsze cztery lata byłem głównie obserwatorem, natomiast od 2013 roku zacząłem bardziej aktywnie udzielać się w społeczności furry.

Od początku chciałeś mieć fursuita, czy przyszło to z czasem?

Tak, co więcej myślę, że wiele osób dołączyło do fandomu właśnie przez chęć posiadania kostiumu. W moim przypadku, gdy byłem jeszcze gimnazjalistą odnalazłem raczej nieistniejącą już stronę internetową, na której sprzedawano jakieś silikonowe, ale bardzo dobrze przylegające i realistyczne łapy, głowy wilkołaków (nie pamiętam czy dotyczyło to też body). Jakiś czas później doszło do tego studio clockworkcreatures, czyli małżeństwo robiące realistyczne fursuity. Przez kilkanaście lat zatem marzyłem o własnym futrzastym stroju i w 2017 roku zacząłem realizować ten plan.



Uważasz noszenie fursuita za sztukę, czy raczej hobby?

Samo noszenie fursuita według mnie nie jest sztuką, a zabawą – pozwala się odstresować, powygłupiać, zachowywać inaczej niż bez kostiumu. Sztuką, rzemiosłem jest ich tworzenie, ponieważ wymaga to wiele talentu i włożonej pracy.

Na jakiej podstawie wybierałeś fursuit makera?

Początkowo chciałem zamówić suita od któregoś z wymienionych wyżej makerów, jednak byłem wtedy młody, głupi i bardzo napalony na posiadanie kostiumu, zresztą jak obecnie większość dzieciaków. Nie ogarnąłem, że jeszcze rosnę i nawet gdybym jakimś cudem udało mi się spełnić to marzenie, to i tak po roku czy dwóch nie zmieściłbym się do stroju.

Na szczęście brak funduszy oraz fakt, że w Polsce jeszcze nikt zawodowo nie zajmował się wykonywaniem fursuitów zniwelowały moje plany. Po ok 8 latach, gdy wiedziałem już, że w kraju istnieje firma NukeCreations (pozdrawiam w tym miejscu Olę, Michała, Kubę i Bożenę) i miałem trochę mamony, postanowiłem spróbować szczęścia i się do nich odezwać. Podobały mi się ich suity, cenowo nie było jeszcze bardzo zaporowo, ale najważniejsze, że byli blisko, bo w Katowicach i mogłem co jakiś czas ich odwiedzać. Udało się dostać do kolejki i ponad półtora roku później odbierałem swój nowy nabytek.

Jak wygląda rynek fursuitów?

Jak wspominałem wcześniej, kilkanaście lat temu rynek fursuitów był bardzo skromny, zapewne większość osób, która je posiadała, robiła je samodzielnie. Aktualnie jest bardzo duży wybór. Nawet w Polsce wiele osób, zwłaszcza na Facebooku, ogłasza że podejmie się wykonania kostiumu. Minusem jest to, że wraz z wciąż relatywnie niską podażą jest coraz większy popyt, więc i ceny rosną z prędkością światła. Podstawowe style w fursuitingu to toony (kreskówkowy, charakteryzujący się np. dużymi oczami, czteropalczastymi łapkami najczęściej z grubymi, miękkimi palcami, główką zrobioną na bazie pianki oraz niecodziennymi połączeniami kolorów), real (m.in. łebek zrobiony z żywicy lub druku 3d, szklane oczy, często ruchoma szczęka, twarde pazurki, pięciopalczaste łapki) oraz semi-toony bądź semi-real, łączące te style – mój fursuit jest dobrym przykładem (drukowana główka, wodzące toony oczy, ruchoma szczęka, czy

dwie pary górnych łapek, zarówno cztero- jak i pięciopalczaste). Makerzy oferują też kształt nóg – stopochodne, jak u ludzi i palcochodne, zwierzęce (wówczas do nóg dodaje się padding, czyli kieszonki wypełnione pianką, watą itp. co sprawia wrażenie, że chodzi się właśnie na palcach). Mogłbym jeszcze zrobić co najmniej kilka podziałów, ale szkoda na to miejsca.

W jakiej cenie można znaleźć suity?

To zależy, czy chcemy mieć fursuita z profesjonalnego, znanego studia, czy np. od osoby, która wykonuje je hobbystycznie. Wiem, że w Polsce młode osoby np. na Facebooku oferują swoje usługi za np. 1500 zł za partiala, a ich jakość w moim mniemaniu jest całkiem niezła. Nuke Creations ma cennik na swojej stronie, można się z nim zapoznać. Niestety, tu zaczynają wchodzić w grę wysokie kwoty, które rosną dodatkowo, nawet do ok 5000–6000 dolarów, czyli ponad 20 tysięcy złotych, gdybyśmy chcieli zamówić skomplikowany kostium od zachodnich firm, np. MadeFurYou, MixedCandy, Don't Hug Cacti czy innych.

Jakich informacji oczekuje od nas fursuit-maker? Wymiary, refka i to wszystko?

To bardzo ważne pytanie. Jak wcześniej wspomniałem, miałem to szczęście, że mogłem osobiście wybrać się do moich makerów i wszystko omówić. Najważniejsze jest posiadanie refsheeta, czyli własnej fursony w różnych rzutach (przód, tył, zbliżenie na głowę, ogon itp.). Warto też napisać, jakie mamy oczekiwania, czyli np. że chcemy silikonowy nosek, czteropalczaste łapki z miękkimi pazurkami, nogi digi lub planti (palco lub stopochodne), gdzie chcemy zamek, czy np. oczekujemy, że łapki górne, dolne lub ogon będą przyszyte do body. Dobrze jest mieć stały kontakt, choćby przez Telegram. Do wykonania łapek dolnych wystarczy nasz rozmiar buta, do górnych można wysłać obrys naszych dłoni, do łebka obwód naszej głowy (choć niektórzy obklejają sobie całą głowę i wysyłają razem z manekinem DTD, o którym za chwilę).

Jeżeli zamawiamy fullsuita i nie chcemy, by body wisało na nas jak worek, warto wykonać [wspomniane już dwukrotnie] Duct Tape Dummy, czyli nasz „odlew”. Łatwo go zrobić, ale jest to czasochłonne i wymaga drugiej osoby. Wystarczy ubrać się np. w kombinezon malarski i szarą taśmą naprawczą szczelnie owinąć całe ciało poza

stopami, dłońmi i głową (nie zawsze), a następnie rozciąć to nożyczkami i wysłać do makera. Wtedy mamy pewność (pod warunkiem, że nie przytyjemy lub nie schudniemy), że suit będzie leżał na nas jak ulał.

W jakich okolicznościach nosisz fursuit? Chyba nie zakładasz go na co dzień.

Najczęściej noszę fursuita w domu, gdy przyjeżdżają goście i chcą się potulać. Ponadto zakładam go na konwentach typu Gdakon i Futerkon, fursuitwalkach w Warszawie czy Krakowie oraz w ramach akcji charytatywnych, np. WOŚP.



Amber na poprzednim Futerkonie – zdjęcie autorstwa Sorena

Posiadasz jakieś propy? Znasz innych fursuiterów ich używających?

Osobiście nie posiadam propów, czyli dodatków do fursuita, ale mam mnóstwo znajomych, którzy takowe posiadają. Baddy z Czech posiada np. okulary i T-shirt, Warmik nosi zawsze swoją charakterystyczną koszulę, Drapi ma koronę, a Whiskey wielką dmuchaną butelkę JimBeama.



Wspomniany Baddy (drugi od lewej) z charakterystycznymi okularami i koszulką – ze zbiorów Ambra

Jaka jest główna zaleta posiadania fursuita?

Myślę, że spełnienie własnego marzenia, że można wcielić się we własną fursonę i w pewnym sensie nią zostać. Ponadto jest to uśmiech setek ludzi robiących sobie z Tobą zdjęcia, mogących się przytulić.

Noszenie futrzanego kombinezonu musi sprawiać kłopoty – masz jakąś nieprzyjemną historię związaną ze swoim suitem?

Kłopoty są natury technicznej, jak np. ograniczone pole widzenia, zwłaszcza w realistycznych głowach, szybkie przegrzewanie czy brak chwytnych łapek :) Można temu zapobiec poprzez posiadanie helpera, wiatraczka w głowie

czy kamizelki chłodzącej. Wiadomo też, że niektórzy ludzie podchodzą negatywnie do społeczności furry. Miałem takie dwie sytuacje, z czego pierwsza nie jest do końca związana z futrzakami. W Zakopanem znane są wszystkim różne maskotki chodzące po Krupówkach. Byłem świadkiem tego, jak dwóch nastolatków skopało Prosiaczka i Kubusia Puchatka. Druga, podczas wizyty na Gdakonie 2017, gdy podczas fursuitwalku (nie miałem jeszcze stroju) podszedł do mnie jakiś dresik i zapytał, czy w tych strojach współżyją ze zwierzętami. Mimo wszystko to raczej rzadkie sytuacje i zdecydowanie częściej spotykamy się z ciepłym przyjęciem ludzi.

DZISIEJSZY HIGHLIGHT: WIEWIÓRKA POSPOLITA (SCIURUS VULGARIS)

Artykuł autorstwa @Kryzer



*A small squirrel running
in Warsaw's Royal Łazienki Park – autorstwa Sorena*

Wiewiórka pospolita (*Sciurus vulgaris*), to jeden z wielu gryzoni żyjących dziko w naszym kraju. Najczęściej spotykana jest w miejskich parkach oraz skupiskach drzew liściastych. Niestety, mimo dość dużej liczebności tego ssaka w Europie i Azji, obecnie jest to gatunek częściowo chroniony w naszym kraju. Według portalu furscience wiewiórki (nie tylko rude) nie należą do zbyt popularnych gatunków wybieranych na fursony; zaledwie nieco ponad 0,5% wszystkich futrzaków wybiera wiewiórkowate na swoją postać.

Jako zwierzę mocy, wiewiórki symbolizują radość życia, witalność i otwartość. Jeśli na

początku naszej futrzastej drogi zapagniemy zostać wiewiórką, warto uświadomić sobie, że jako nasz totem zwierzę to skupia się na naszej intuicji w działaniu. Uczy nas stawiać czoła napotykanym problemom, a także pokazuje jak klarownie porozumiewać się z innymi ludźmi. Jest to również totem bardzo energetyczny, który zasila nasze wewnętrzne pokłady siły i popycha nas do działania. Jeśli posiadziemy w sobie wiewiórkę, uda nam się przeskoczyć nawet najtrudniejsze przeszkody.

Niestety, jak już zostało wspomniane, wiewiórkowate nie cieszą się wielką popularnością jako fursony. Przeważnie, jeśli już napotkamy ten gatunek, to częściej będą to postacie, występujące w sztukach wizualnych (rysunki, obrazy); nierzadko także w portretach o tematyce erotycznej. W wielu kulturach bowiem, wiewiórki są także symbolem płodności. Jeśli chodzi jednak o statystyczną „wiewiórkę” w fandomie, to dominującą częścią osób, które je wybierają, są kobiety; o wiele rzadziej spotkać można mężczyznę z taką fursoną. Jako, że największą dumą wiewiórki jest jej kita, postacie te mają często bardzo bujne, czasem wręcz nienaturalnie duże ogony. Wiewiórki to również osoby bardzo przyjazne i wesołe, nierzadko będące też prawdziwymi wulkanami energii, co sprawia, że w jednej chwili są przy nas, a w drugiej są już skacząc już gdzieś indziej, tak jak prawdziwe wiewiórki skaczące z drzewa na drzewo.

FUTRZANE RYTMY

Wywiad z @Krysiek



Logo Kryśka

Kiedy zaczęła się twoja przygoda z muzyką?

Moje początki z muzyką sięgają 3 klasy szkoły podstawowej. Rodzice zapisali mnie na prywatne lekcje nauki gry na instrumentach klawiszowych, co w praktyce było nauką gry na jednym z tańszych keyboardów, który nie rozróżniał nawet siły nacisku klawiszy. Po 4 latach takiej nauki miałem kilkuletnią przerwę w muzyce, by później, w wieku już ok. 18 lat zacząć swoje pierwsze zabawy z tworzeniem muzyki przy pomocy komputera.

Który moment uważasz za przełomowy w popularności twojego kanału?

Trudno powiedzieć. Wcześniej publikowałem swoje starsze remixy i utwory na innym kanale, więc w przypadku mojego aktualnie najpopularniejszego kanału za moment przełomowy można uznać w praktyce jego założenie i umieszczenie na nim dwóch pierwszych remixów. To właśnie jeden z tych utworów, czy tego chciałem czy nie, stał się siłą napędową popularności kanału i miał znaczący wpływ na rodzaj twórczości, która się na nim później pojawiała. Z resztą,

do dziś wspomniany remix przynosi najwięcej subskrybentów, ze wszystkich moich filmów.

Czy były chwilę, kiedy nie czułeś się dobry w tym co robisz?

Ciągle borykam się z takimi sytuacjami. Czasami przechodzę po nich do porządku dziennego, a czasami kończy się to tym, że przez kilka tygodni nie mam ochoty siadać do DAWa i jedyne co w tym czasie mam wspólnego z muzyką, to niezobowiązujące "plumkanie" na pianinie.

Tak sobie myślę, że najgorszy i powtarzalny moment za każdym razem, kiedy ukończę jeden utwór i otwieram pusty projekt, aby zacząć kolejny. Albo kiedy w głowie mam jakąś fajną melodię lub świetne brzmienie, które podczas przenoszenia do rzeczywistości wychodzi zupełnie inaczej niż w wyobraźni i zupełnie mi się nie podoba.

Masz jakąś metodę, która pomaga ci radzić sobie z takimi myślami?

Nie do końca, jak widać po wielomiesięcznych przerwach na kanale *śmiej*. Czasami pomaga po prostu ustalenie sobie jakiegoś celu i deadline'u w postaci np. zbliżającego się święta. Stąd też często w komentarzach pod filmami, gdy już coś opublikuję na kanale, widzowie żartobliwie porównują mnie do Maryli Rodowicz, której "rozmrzanie na Sylwestra i święta" jest powszechnie znanym memem.

Czy ktoś cię zainspirował do tworzenia?

Nie pamiętam konkretnej osoby lub twórcy, który by mnie

inspirował. Zwykle motywacją było zrobienie czy też "podrasowanie" jakiegoś utworu w taki sposób, który będzie mi się osobliście podobał. Oczywiście ciągle mam na oku kilku wykonawców i artystów, którzy swoją twórczością w pewnym stopniu inspirowały mnie do tego co robię.

Natomiast, co do samego założenia kanału i dzielenia się swoją twórczością, w dużym stopniu przyczynił się fandom i osoby które spotkałem na początku mojej styczności z nim, dając mi w końcu pomysł na nazwę, logo i jakąś identyfikację, której wcześniej nie mogłem odnaleźć.

Jaki jest twój wymarzony cel związany z branżą muzyczną?

Chciałbym zacząć tworzyć więcej autorskich utworów, aby kiedyś wydać z nimi album i zagrać koncert przed większą publicznością. Oczywiście do tego jeszcze bardzo długa droga, ale skoro mówimy o marzeniach, to czemu by nie.

Co jest dla ciebie najtrudniejszym elementem w muzyce?

Typowym technicznym zagadnieniem, które wciąż spędza mi sen z powiek, jest wykonanie poprawnego mixu i masteringu utworu. W dużym uproszczeniu polega on na odnalezieniu właściwego balansu między poszczególnymi ścieżkami tak, aby ostatecznie wszystkie instrumenty i wokale w utworze były dobrze słyszalne, ale żaden z nich nie tłumił całego utworu. Odsłuchując swoje starsze utwory słyszę postępy, ale w moim odczuciu nadal jest to daleko od standardów studyjnych.

Co sprawia ci najwięcej przyjemności?

Najlepszy dla mnie moment podczas tworzenia nowego utworu, to taki, kiedy w końcu udaje mi się uzyskać upragniony od jakiegoś czasu efekt lub styl, który do tej pory zupełnie mi nie wychodził lub brzmiał w sposób dla mnie bardzo amatorski. Inną sprawą, która również sprawia mi przyjemność jest to, że to co robię, podoba się ludziom i może w jakiś sposób umilić im spędzanie czasu.

Ile czasu poświęcasz na remix jednego utworu?

Różnie, zazwyczaj jest to od kilku do kilkunastu godzin pracy nad jednym projektem. Trudno dokładnie to określić, bo rzadko się zdarza, żebym przy jednym dłuższym posiedzeniu zrobił jakiś utwór od początku do końca, więc zazwyczaj spędzam nad nimi kilka późnych wieczorów.

Wykonujesz wszystko sam czy masz ludzi, którzy ci w tym pomagają?

Od strony techniczno-muzycznej nad wszystkim pracuję sam. Do tej pory jedynym wyjątkiem był remix „Pana Policjanta”, gdzie ostateczny utwór powstał w oparciu o projekt,



Muzyk przy pracy – ze zbiorów Kryśka

który zrobił Hirek. Natomiast jeśli chodzi o warstwę wokálną, w niektórych utworach można usłyszeć moją dobrą przyjaciółkę, Marshall.

Co mógłbyś powiedzieć osobie, która chciałaby zacząć swoją karierę w branży muzycznej?

Wszystko zależy od poziomu muzycznego zaawansowania konkretnej osoby. Co innego powiem komuś, kto dopiero zastanawia się od czego zacząć produkcję muzyczną, a co innego osobie, która ma już jakiś warsztat i chce zacząć publikować swoje utwory.

Jeżeli dopiero chcesz zacząć swoją przygodę z produkcją muzyczną, polecam na początek naukę gry na jakimś instrumencie, przynajmniej w jakimś

podstawowym stopniu. Ćwiczy to słuch oraz daje pewne podstawy teorii muzyki, co znacznie ułatwia późniejsze tworzenie kawałków przy pomocy komputera.

Natomiast jeśli wiesz już na czym polega produkcja muzyczna i myślisz o tym, aby zacząć dzielić się swoimi produkcjami ze światem, dobrze przeemyśl pierwsze utwory, które chcesz opublikować. Miej na uwadze, że to czego się najmniej spodziewasz może być akurat tym, co podpasuje ludziom i narzuci ci styl kolejnych produkcji lub przypnie jakąś łatkę, której ciężko będzie się pozbyć. Pamiętaj również, żeby traktować z dystansem opinie zarówno od znajomych, jak i niepodparte niczym opinie osób z sieci.

GILBERT O NAJWIĘKSZYM SERWERZE NA DISCORDZIE

Wywiad z @GilbertzRivi

W świecie, gdzie dość szybko rozwija się technologia jak i środki komunikacji, możemy znaleźć wiele platform pozwalających na spotkanie ludzi w naszym fandomie o podobnych do nas zainteresowaniach. Jednym z takich miejsc jest FurHeaven na Discordzie. Postanowiliśmy porozmawiać z głównym administratorem – Gilbertem.

Skąd zrodził się pomysł założenia serwera?

W wyniku upadku jednego z serwerów furry z JBZD w październiku lub listopadzie 2018 r.

z Geraltiem i KM'em dla żartu założyliśmy KSF (Krajowy Serwer Furry). Nikt z nas się na tym nie znał i nikt z nas nie sądził, że będzie tam więcej niż 50 osób. Jak widać życie lubi jednak zaskakiwać. Z czasem KSF, którego hostem, czyli głównym adminem, był Geralt, przekształcił się w FurHeaven, którego hostem jestem ja.

Jakie było największe wyzwanie związane z zarządzaniem serwerem?

Największym wyzwaniem było sensowne ogarnięcie

zarządu, działania, ról i wszystkich takich technicznych spraw na samym początku. Na pewno trudne też było zebranie community i pokierowanie nim, żeby w miarę się zgrało i aby ludzie chcieli się udzielać. Jak to się nam udało osiągnąć to już od półtora roku nie napotykamy większych przeszkód.

Co jest najważniejszą rzeczą, która wpłynęła na tak dużą popularność waszego serwera?

Tego chyba nikt na 100% nie wie, ale myślę, że to dzięki dobrym zasadom i dobremu zarządowi. Jesteśmy restrykcyjni podczas weryfikacji, dzięki czemu nie grożą nam tak zwane rajdy. Z kolei w rozmowach na czacie umiemy wychwycić osoby, które wymagają przywołania do porządku. Dzięki temu można popisać prawie o wszystkim i nikt się o to nie spina oraz praktycznie zawsze jest miła atmosfera. Wymagamy też by osoby wchodzące na serwer miały minimum 15 lat, więc nie ma u nas niedojrzałych użytkowników, a średnia wieku na czacie często waha się w okolicach 18 lat. Ludzie znają życie, mają życie, więc też mają o czym pisać, a jak jest aktywny czat to osoby które się udzielają zapraszają swoich znajomych, oni swoich itd. No i jest Kitty, który jest bardzo ważny jeżeli chodzi o popularność i aktywność serwera.

Co masz na myśli mówiąc że Kitty jest ważny?

Jest jednoosobowym działem PR, marketingu, najlepszym doradcą w 90% spraw, często sponsorem i osobą, która zawsze znacząco zwiększa aktywność jak coś pisze na czacie.

Skoro mowa o sponsorach, w jaki sposób zdobywacie środki na organizację nagród do konkursów czy losowań?

Robimy dobrowolne zrzutki w zarządzie, każdy kto chce i może daje jakąś część kasy na nagrodę.

Ile czasu wraz z administracją poświęćcie na zarządzanie serwerem?

Zależy kto, ja na co dzień prawie cały czas sprawdzam Discorda, ale są osoby które coś robią raz na dwa tygodnie albo po prostu są. Kiedyś trzeba było robić dużo, faktycznie. Teraz prawie wszystkie rzeczy, które musimy robić to konkursy, za które odpowiedzialne są chętne osoby i których nie ma niestety zbyt wiele, oraz ulepszanie Smoke'a, czyli bota którego napisałem i który

wyłącza nasz zarząd w robieniu prostej i niewymagającej zbytniego myślenia pracy oraz zabawia czat swoimi komendami.

Mógłbyś pokrótce opowiedzieć czym jest Smoke i jakie ma funkcję na waszym serwerze?

Smoke to bot, którego piszę nieprzerwanie od początku 2019 roku, od tego czasu usprawniłem go wiele razy. Pomaga on serwerowi, gdyż dodaje masę przydatnych funkcji, zabawia czat swoimi komendami, prowadzi logi, pomaga w weryfikacji, są nim zrobione autorole i posiada dużo zabezpieczeń przeciw rajdom i innym niepożądanym rzeczom. Tak naprawdę dzięki niemu zarząd nie musi robić masy prostych rzeczy takich jak na przykład pisanie pytań na weryfikacji lub manualne tworzenie i nadawanie ról.

Jakim przeobrażeniem uległ serwer od czasów powstania?

Na pewno zmiana zarządu, nazwy i loga. Duże były zmiany w bocie, który jest dużą częścią serwera i kilka razy zmieniał się też regulamin. Użytkownicy niestety też przychodzą i odchodzą. Jednak myślę, że trzon serwera i mój sposób prowadzenia go nie zmienił się, co najwyżej dostosowuje go do obecnych na dany czas realiów.



Logo FurHeaven – autorstwa Gilberta i Klaudyny

Ile osób jest zaangażowanych w funkcjonowanie serwera?

Aktywnie 3–4 osoby, całkowicie 11.

Czy jest jakaś rzecz, którą w najbliższym czasie chcielibyście wprowadzić na serwerze?

Będzie to nowa, bardzo potężna aktualizacja Smoke'a, ale co w niej będzie to już nie powiem.

PANEL FOTOGRAFICZNY



Zdjęcia autorstwa @Mirmida

JĘZYK ANGIELSKI U FUTER

Wywiad z @Dysprooh

Czy polskie futra poprawnie piszą i mówią po angielsku?

Na początek chcę powiedzieć, że poprawność językowa, czyli np. odpowiednie formy gramatyczne, wymowa z akcentem zbliżonym do natywnego, nie jest taka ważna. Mówię to z tego względu, że dla wielu wysoka poprawność w obcym języku jest po prostu nieosiągalna, a często zwyczajnie niepraktyczna. Istotą uczenia się drugiego języka jest komunikowanie się nim, popełnianie drobnych błędów (np. częste pomijanie lub mylenie „the” i „a/an”) nie wpływa na zrozumienie wypowiedzi w dużej mierze. Błędy, które znacząco wpływają na jej zrozumienie, należy natomiast poprawiać. Przykładowo Francuzi nie posiadają głoski /h/ (jak w „heaven”) ani nawet zbliżonej do takowej (nasze „h” jest inne od angielskiego) i każde „h” we francuskim jest nieme. Głoska /h/ została utracona we wczesnym okresie powstawania języka francuskiego z języka łacińskiego i jest reliktem ortograficznym. Dlatego przez brak tej głoski niektórzy Francuzi zamiast wymawiać „happiness” mogą bez namysłu powiedzieć coś co brzmi jak „a penis”.

Także rozważając to pytanie pod względem komunikatywnego angielskiego, większość futer jakie znam są w stanie dobrze komunikować się w języku angielskim, wynika to pewnie z natury fandomu, który głównie obraca się w środowisku

internetowym, zwłaszcza tym anglojęzycznym (np. reddit, furaffinity). Większość z nas gra też w gry, ogląda filmy, seriale i przegląda internet, także styczność z tym językiem ma się często.

Jakie są najbardziej powszechne błędy?

Dla Polaków częste problemy sprawiają przedimki, czyli te nieszczęsne „the” i „a/an”. Omijanie końcówki „-s” w trzeciej osobie liczby pojedynczej w czasie teraźniejszym też sprawia problemy (a prostszymi słowami – he/she/it dodaje „s”. He goes, nie he go). Generalnie mimo tego, że nasz język słynie z chorej ilości odmian, a angielski wręcz przeciwnie, to te nieliczne sytuacje gdzie trzeba rzeczywiście coś odmienić są pomijane albo zapomniane.

Inną rzeczą, tym razem związaną z wymową, jest używanie głoski /i/ zamiast /y/ (a bardziej technicznie /ɪ/) w słowach takich jak „hit”. Wymawia się to „hyt” i tak jest z wieloma przypadkami, gdzie mamy napisaną literę „i”. Inne przykłady to „bit”, „lit”, „rabbit”. /i/ wymawiamy, gdy mamy przykładowo „ee” w słowie „beet”. Ale też nie zawsze, bo ortografia i wymowa angielska są ekstremalnie zakręcone przez swoją historię. Dla ciekawskich – jak wymówić słowo „colonel”? Polecam spróbować samemu a następnie sprawdzić w Google, odpowiedź może zaskoczyć.

Jaka była najdziwniejsza pomyłka językowa z jaką się spotkałeś?

Szczerze nie przykładam tak dużej uwagi do pomyłek językowych, nawet jeśli doszło do nieporozumienia to komunikacja polega na współtworzeniu rozmowy i dogadywaniu się, więc zazwyczaj zapominam takie rzeczy, ale przychodzi mi do głowy jedna osoba, która notorycznie źle wymawiała słowa „vegetables”, „comfortable” i tak naprawdę sporo innych. Cemu akurat ta osoba? Ponieważ miała tytuł doktora i uczyła na kierunku filologii angielskiej.

Uważasz, że fandom pomaga w nauce angielskiego?

Jeżeli szuka się kontaktu z futrami zza granicy to tak. Jedną z najważniejszych rzeczy w nauce języka jest zwyczajnie używanie go w normalnych rozmowach, a kontakt z futrami takie coś umożliwia. Ale nigdy nie powiedziałbym, że powodem dla którego ktoś się nauczył języka był fandom, zbyt wiele innych elementów gra rolę by takie coś stwierdzić. Znaczenie ma nasza motywacja, jakich materiałów używamy, jak ćwiczymy, jakie mamy podejście oraz czy posiadamy tak zwaną „smykałkę” do języka.

Spotkałeś się może z tłumaczeniem angielskich zwrotów dotyczących futer? (Także w innych językach np. niemieckim)

Niestety tak i było to niesamowicie wymuszone, tak jak Francuzi którzy celowo wymyślali „francuskie” odpowiedniki na obce słowa byle ich nie zapożyczać, dlatego na komputer po francusku mówimy „l'ordinateur” zamiast „le computer”. Jest to po prostu niepotrzebne, każdy wie o co chodzi i jest to powszechnie używane, to po co wprowadzać zamęt? Brzmi to często zwyczajnie... głupio.

Ostatnia sprawa: jak poprawnie powinno się wymawiać słówka związane z futrami?

Ale w sumie... po co? Może mnie wkurza jak ktoś mówi /fursuit/ zamiast /fursut/, ale wiadomo o co chodzi i w sumie dużo osób, które znam mówi w ten pierwszy sposób. Furry to /fury/ albo /feri/, ale słowa się spolszczają i to normalny proces, więc to pierwsze jest spoko, to drugie czasami może brzmieć zbyt pretensjonalnie (choć sam jestem winny wymawiania tego w ten sposób).

Cóż, ja patrzę na język jako narzędzie komunikacji, każdy ma inne. Dopóki narzędzie działa nie trzeba go zmieniać. Kultura jest dużą częścią języka i stąd biorą się postawy pokroju puryzmu,

które domagają się „poprawności”, ale poprawność i tak jest paradoksem, bo jak spojrzymy na to jak język działał 100 lat temu to był zupełnie inny. A już nie mówię o wcześniejszych okresach. Czy starsze odmiany języka (nie mówię tutaj tylko o polskim) są w jakiś sposób lepsze? Bardziej komunikatywne? Czy może przemawia przez nas tylko wpojone w nas kulturowe przeświadczenie, że są czystsze i lepsze formy? Nie widzę nic lepszego w powiedzeniu „wziąć” albo „wziąć”, poza tym że ta druga forma jest łatwiejsza w wymowie i bardziej respektowana jako „poprawna” forma, przez co sprawia się wrażenie bardziej obytej osoby.

Ciekawym przykładem jest używanie głoski /r/ w angielskim, wiele odmian się różni tym czy to /r/ się pojawia w pewnych słowach czy nie, więc przeprowadzono badanie w dwóch środowiskach językowych, w jednym gdzie to /r/ się wymawia w każdym możliwym miejscu oraz w drugim gdzie to /r/ się pomija (np. na końcu słów). Pytano respondentów o ocenienie które formy są lepsze, bardziej staranne i świadczące o tym, że osoba jest wykształcona. Rzecz jasna w środowiskach, gdzie to /r/ się wymawia wypowiedzi, w których tę głoskę się pomija były oceniane negatywnie i vice versa. Jest to po prostu regionalna różnica, która nie wpływa w żaden sposób na zrozumienie wypowiedzi. Dlatego nigdy nie mówię „mów x bo tak jest poprawnie”.

JĘZYK POLSKI U FUTER

Wywiad z @Misio_102

Masz jakieś propozycje własnych spolszczonych określeń w ramach futrzanego żargonu?

Sądzę, że niektóre obcojęzyczne słowa używane w fandomie są określeniami, których nie powinno się spolszczać, ponieważ brzmiałyby zbyt poważnie lub dziecięco. Oczywiście zamiast furry można powiedzieć futrzaki i jest to w miarę poprawnie brzmiące, jednak już zastąpienie słowa fursuit byłoby problematyczne. Bo jak to zrobić? Kostium, Strój, przebranie, a może po prostu własne futro? Niestety żadna z tych fraz nie brzmi odpowiednio. Problemem języka polskiego polega na tym, że większość słów brzmi zbyt poważnie i ostro przez częste występowanie „sz”, „cz”, „rz” i tak dalej. Doskonałym tego przykładem jest słowo szczeniaczek, po angielsku brzmiące puppy. Mimo, że kojarzy nam się bardzo pozytywnie

jest zbyt skomplikowane. Myślę, więc, że spolszczanie popularnych fraz używanych w fandomie nie ma sensu i racji bytu.

Czy wplatanie angielskich wyrażeń jest poprawne językowo?

Człowiek od bardzo wielu lat starał się stworzyć jeden uniwersalny język którym posługiwać się będą wszyscy. Pierwszym była łacina, jednakże opanowała ona tylko Europę, następnie Esperanto którego idea umarła w zarodku. Okazuje się, że w XXI wieku cały świat mówi po angielsku. Ciekawym fenomenem jest fakt, że nikt tego nie planował. Sam bieg historii i kolonialne wojaze UK stały się siłą sprawczą do takiej sytuacji. Uniwersalizm stał się zjawiskiem powszechnym dzięki wszelakim mediom. Wplatanie angielskich słów do wypowiedzi nie jest czymś złym pod kilkoma warunkami. Przede wszystkim powinna to być poprawna angielszczyzna, nie może również uniemożliwiać zrozumienia sensu zdania odbiorcy nieznającemu angielskiego. Młodzi poloniści sądzą nawet, że wplatanie obcojęzycznych wyrazów udowadnia wysoki poziom intelektualny mówiącego. Często jednak popadamy ze skrajności w skrajność. Jako korepetytor z języka polskiego, wielokrotnie spotkałem się z młodzieżą znającą perfekcyjnie angielski, ale nie potrafiącą złożyć poprawnego zdania po polsku. Są tacy, którzy stwierdzą, że po wyjeździe za granicę, o czysty język nie będzie potrzebny, jednakże ja osobiście wstydziłbym się, gdybym nie potrafił poprawnie mówić w języku moich rodziców.

Będzie powstawać nowe słownictwo?

Popularność obcojęzycznych zwrotów jest uzależniona od ilości ich użytkowników. Świetnym przykładem jest angielski skrót EMO pochodzący od słowa emocjonal. W latach 2006–2009 fraza ta była bardzo popularna wśród polskiej młodzieży, jednakże umarła śmiercią naturalną i odeszła w zapomnienie wśród większości społeczeństwa. Sytuacja ta świetnie obrazuje bieg historii. Coś jest, następnie odchodzi ustępując miejsca czemuś nowemu. Powstanie nowej grupy społecznej, podgrupy w już istniejącej czy nawet nowego zainteresowania jakąś dziedziną w końcu doczeka się angielskiej, wszechobecnej nazwy, ponieważ angielski jest „bardziej cool”. Tworzenie nowych słów wplatanych później do tak zwanego slangu jest nieuniknionym procesem. Jeśli jakaś część fandomu stwierdzi, że chce nazwać

się jakoś inaczej, po chwili wszyscy zaczną używać tej nazwy, aby uszanować ich odrębność.

Język angielski z roku na rok staje się coraz bardziej popularny i atrakcyjny. Globalizacja i uniwersalizm docierają do każdej dziedziny życia człowieka, dlatego opór jest czymś daremnym. Pojedyncze słowa obcojęzyczne dodają wypowiedziom „pikanterii” i przyciągają młodzież. Gdyby nagle futrzaki przestały ich używać zamieniając je na rodzime polskie wyrazy, w końcu doszlibyśmy do sytuacji gdzie dzieci stwierdziłyby, że cały fandom jest „passe”. Nie bójmy się zatem anglicyzmów, ale używajmy ich rozsądnie.

Powinniśmy unikać obcojęzycznych wyrażeń? Jak uniknąć sztucznego powtarzania „Fandom”?

Nie jestem pewien czy unikanie słowa „fandom” jest konieczne. Sam użyłem go wielokrotnie w trakcie swojej wypowiedzi, jednakże potencjalnie znaleźć można zamienniki, aby nie powtarzać go zbyt często. Sama fraza oznacza tak na prawdę społeczność futrzaków, całościowo lub w danym regionie, jak na przykład fandom krakowski. Jeśli uprzykrzyło nam się to słowo, możemy inaczej skonstruować zdanie używając polskiego słowa „futrza” lub „futra”. Określa ono dokładnie to samo co „fandom” jednak w inny, nieco odmienny sposób.

Anglicyzmy – odmieniać czy nie odmieniać?

Odmiana nazw słów obcojęzycznych stała się czymś na porządku dziennym i ma sens gdyż nadaje im cech poprawności języka polskiego. Idealnym przykładem będzie zdanie „Zgubiłem łapki ze swojego fursuit’u”. Brzmiałoby ono niepoprawnie, gdybyśmy nie zastosowali odmiany przez przypadki. Cały zabieg w czasie rozmowy nie jest skomplikowany. Dylemat pojawia się podczas pisania. Jak zrobić to bowiem poprawnie? Niestety, na to pytanie nie ma jasnej odpowiedzi. Ze względu na stosunkowo niedawne pojawienie się fraz obcojęzycznych, nie opracowano jeszcze jednolitego systemu dla ich odmiany. Poloniści stosują tutaj dwie szkoły. Jedna mówi o zapisywaniu takowych słów, jak wyżej, z apostrofem, druga natomiast rezygnuje z jego obecności. Osobiście uważam, że znak oddzielający obcojęzyczny rdzeń słowa, od spolszczonej części jest konieczny, aby zachować poprawność i przejrzystość tekstu zaznaczając wyraźnie anglicyzmy.

KRAKOWSKI FURWALK!

Znamy już datę Krakowskiego Fursuit Walku!
Odbędzie się on 29 sierpnia tego roku.
Planujemy przejść się po rynku głównym
i udać się w kierunku smoka wawelskiego.
Przewidujemy wyjątkowe smycze oraz identyfikatory dla uczestników wydarzenia!
Zacznijmy w lokalu Budda Drink&Garden,
gdzie na koniec znów się spotkamy.
Więcej informacji [TUTAJ](#).

Zapraszamy wszystkich zainteresowanych!

Wyniki ankiety: Najlepsza futrzana gra

Zgodnie z przeprowadzoną przez nas ankietą, na którą otrzymaliśmy 55 głosów, możemy wywnioskować, że szukając futra do wspólnej gry, największe szanse na dobrą zabawę mamy wybierając **Minecrafta**, chociaż nie brakuje fanów innych tytułów pokroju **Terrarii** czy **Don't Starve Together**. Dużo uwagi przyciąga również single-player **Night in the Woods**. Co ciekawe, szerokie pole interpretacji tematu skutkowało bardzo dużą różnorodnością odpowiedzi, których część publikujemy tutaj – pozostałe odpowiedzi dostępne są pod linkiem. Wszystkim ankietowanym dziękujemy w imieniu zespołu redakcyjnego!

[LINK DO ANKIETY](#)

Wrocławski Furwalk na Rynku 2020

Tylko u nas, w Głosie Futer!
Zaproszenie na wydarzenie, podczas którego będziemy bawić się wspólnie z członkami naszej społeczności!
W ten sposób uczymy stopniowy powrót do świata z przed pandemią!

Kiedy: 4.07.2020r.

Start: 13:00 z pod fontanny na Rynku

Miejsce gdzie się przebijamy:

Rynek 3 lub 4, otwarte od godz 12:00

[Formularz zgłoszeniowy](#)

[Kanał informacyjny](#)

Proszę zabrać maseczki :)

W razie pytań pisz do [@qiubacz](#)

Artysto!

Nie chowaj rysunków do szuflady,
reklamuj się!

**Nasza redakcyjna rodzina
stale się powiększa.
Jeśli sądzisz, że możesz coś do niej
wnieść, to PISZ ŚMIAŁO!**

Witajcie,

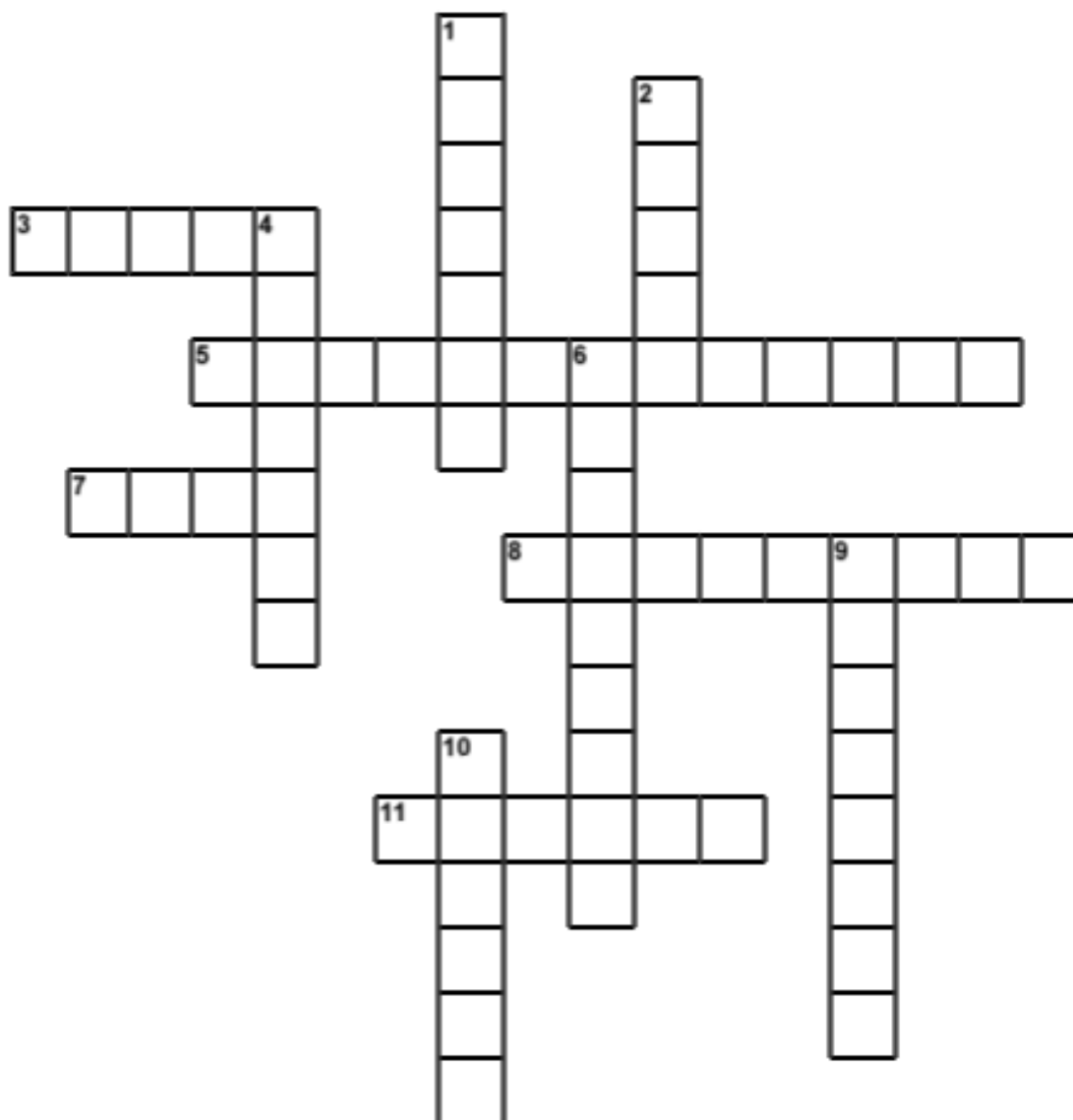
z tej strony futrzaczka Virika. Zapraszam was do lektury mojego nowego przewodnika po Fandomie Furry. Jest on przeznaczony głównie dla osób nowych w naszej społeczności oraz tych które po prostu chciałyby poznać bliżej nasz świat. Znajdziecie tu wszystkie najważniejsze informacje, od terminologii i fursuitów, aż po konwenty i sztukę rysunku :)

<https://w.tt/3fDPBW8>



KRZYŻÓWKA

materiał zrealizowany dzięki stronie www.krzyzowki.edu.pl



Poziomo:

- 3. Sylwestrowy konwent, którego ostatnia edycja była w 2018/2019
- 5. Największy konwent fantastyki na Dolnym Śląsku, często odwiedzany przez futrzaki
- 7. Gatunek maskotki Gdakonu
- 8. Miasto, w którym odbywa się konwent z motywem byka, również uczęszczany przez futra
- 11. Nazwa maskotki konwentu odbywającego się w Poznaniu

Pionowo:

- 1. Miasto, w którym znajduje się siedziba Głosu Futer
- 2. Miejscowość, w której odbywa się Gdakon
- 4. Największy jesienny futrzany konwent odbywający się w Polsce Centralnej
- 6. Numer edycji tegorocznego Futerkonu
- 9. Miesiąc w którym jest organizowany Futerkon
- 10. Znak rozpoznawczy Nuke Creations

Nagroda: osoba, która jako pierwsza rozwiąże krzyżówkę poprawnie i wyśle odpowiedzi redakcji, będzie mogła wybrać Highlight następnego wydania z puli kilku zwierząt. Zapraszamy do udziału!

Redakcja:
Rozie de Hert,
Daryl Panda

Telegram:
@Rozie_alone_in_the_woods
Discord:
Rozenov#8582

Korekta:
Nedwax
wasder26

Skład i łamanie:
Tintiai